



Rozpoczynamy budowę sali gimnastycznej przy ostrowskim liceum



**Jerzy Bauer
wicestarosta**

Investor Powiat Ostrowski i Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej jako zamawiający rozpoczynają budowę długo oczekiwaną sali gimnastycznej.

Po przeprowadzeniu przetargu nieograniczonego w I połowie marca 2014 r. oraz podpisaniu umowy z wyłoniętym wykonawcą ruszyła budowa.

Patrząc od strony ul. Kościuszki sala posadowiona będzie po lewej stronie szkoły. Ze względu na to, że budynek szkoły powstał w 1926 r. i jest wpisany do rejestru zabytków architektura sali będzie do niego nawiązywać. Autorką projektu jest Beata Dawidowska.

Etap I budowy będzie trwał od 01.06.2014 r. do 10.11.2014 r. Obejmuje on prace, których zwieńczeniem będzie dach. Plan zawiera też budowę schodów wewnętrznych, stolarki okiennej, przyłączy zewnętrznych i instalacji wewnętrznych oraz części sieci ciepłej. Zakończenie budowy planuje się na 31.08.2015 r.

Wewnętrzne wymiary sali gimnastycznej



- 24,2 m szerokości i 45,2 m długości, 11,3 m wysokości npt przy wejściu głównym. Całkowita powierzchnia użytkowa nowopowstającego budynku to 1398,6 m².

Koszt budowy i nadzoru wyniesie 4,2 mln zł.

Na budowę tę powiat pozyskał kwotę 0,84 mln zł ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Zgodnie z decyzją Zarządu Woj. Mazowieckiego inwestycja ta znalazła się na liście podstawowej do dofinansowania.

Mija 105. lat mojego Liceum

W tym roku mojej „budzie” czyli Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej „stuknie” 105 lat. Ukończyłem je w roku szkolnym 1974/1975 i bardzo dobrze wspominam, ponieważ nauka w nim otworzyła mi drogę na studia ekonomiczne, a później umożliwiła „zrobienie” doktoratu z ekonomii, a także piastowanie licznych funkcji publicznych, tych pochodzących z wyborów jak również na pracę w licznych instytucjach publicznych.



Kiedy kończyłem Liceum, trwały obchody jego 65-lecia i to wtedy jego patronem został Mikołaj Kopernik. 20 lat później na 85-lecie w 1994 roku gościłem już na uroczystościach jako wojewoda radomski, na 90-lecie w 1999 roku przy-

jechałem jako marszałek województwa mazowieckiego, a na 100-lecie w 2009 roku jako poseł do Parlamentu Europejskiego.

Mam zamiar uczestniczyć także w 105 rocznicy mojej szkoły i tym razem przyjadę jako poseł na Sejm RP, a być może jeżeli wyborcy pozwolą, to jako poseł do Parlamentu Europejskiego w kadencji 2014-2019.



Wspominam te wszystkie uroczystości z rozrzewnieniem bo na każdej z nich była okazja do spotkań z koleżankami i kolegami z klasy (moja, to klasa C) ale także, przynajmniej z częścią nauczycieli, którzy niestety teraz już bardzo szybko odchodzą do wieczności.

Korzystając z okazji zachęcam wszystkich obecnych uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika do wyłożonej pracy, solidnej nauki - macie Państwo doskonałą szkołę, która może być przepustką do „wielkiego świata”. Wszystko zależy od Was, Wasza przyszłość w Waszych głowach.



Zbigniew Kuźmiuk, poseł

Spotkanie z byłym ministrem skarbu państwa **Wojciechem Jasińskim**

Kilkudziesięciu mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej przyszło na spotkanie z Wojciechem Jasińskim, posłem na Sejm oraz wiceprezydentem Ostrołęki Grzegorzem Płochą.



- Witam państwa serdecznie na spotkaniu przedwyborczym - rozpoczyna Jerzy Bauer, wicestarosta, radny powiatu, szef zarządu powiatowego PiS. - Przed eurowyborami gościmy w Ostrowi Mazowieckiej lidera listy, byłego ministra, posła, pana Wojciecha Jasińskiego. Jest również drugi kandydat, wiceprezydent Ostrołęki, Grzegorz Płocha - wicestarosta przedstawia gości.

Posel Jasiński przyznał, że po raz pierwszy jest w naszym mieście. - W wyborach do Sejmu województwo mazowieckie, poza Warszawą i poza tzw. obwarzankiem, dzieli się na trzy okręgi: plocko-ciechanowski, siedlecko-ostrołęcki i radomski. Moim okręgiem jest plocko-ciechanowski, więc ja mam przyjemność po raz pierwszy być u państwa - wyjaśnia poseł Jasiński. - W wyborach do Parlamentu Euro-

pejskiego, całe województwo mazowieckie, poza Warszawą i obwarzankiem, jest jednym okręgiem - dodaje.

Od 10 lat Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Wojciech Jasiński nie przeczy korzyściom, jakie z tego tytułu otrzymaliśmy, jednak zwraca również uwagę na zagrożenia i na potrzebę, by do Parlamentu Europejskiego weszli ludzie, którzy będą mieli odwagę bronić interesów Polski. Nakreśla obecną sytuację naszej gospodarki, problemy wynikające z upadku przemysłu, braku perspektyw dla młodych ludzi czy gigantycznej biurokracji. - W Polsce można znaleźć bilion na inwestycje w ciągu pięciu lat. Gdyby to mądrze zainwestować w gospodarkę, w firmy państwowe, pomoc firmom prywatnym i w gwarancje kredytowe, to dałoby wzrost - uważa Jasiński.

Drugi z gości spotkania, Grzegorz Płocha, opowiedział o swoich działaniach w ostrołęckim samorządzie. O stworzeniu, jednej z pierwszych w Polsce, Karty Wielkiej Rodziny. Zwrócił również uwagę na potrzebę działań prorodzinnych.

Publiczność miała możliwość zadawania pytań gościom. Obecnych na spotkaniu interesowała specyfika Parlamentu Europej-



skiego, możliwość zmniejszenia w Brukseli kosztów administracji i zmiany przepisów dotyczących zatrudniania emerytów, polityka prorodzinna, wsparcie nauki i gospodarki, zagadnienia prywatyzacji, polityka energetyczna i relacje z Rosją.

Spotkanie odbyło się w poniedziałek 5 maja w Miejskim Domu Kultury.

Źródło: <http://news.ostrowmaz24.pl/>

Inauguracja Klubu Dyskusyjnego im. **Tomasz Merty**

20. marca, w wypełnionej po brzegi sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej odbyło się spotkanie inauguracyjne Klubu Dyskusyjnego im. Tomasza Merty. Projekt powstał w ramach Ostrowskiego Stowarzyszenia „LUDZIE Z PASJĄ”, z inicjatywy wicestarosty Jerzego Bauera oraz Rafała Zęgoty – politologa, absolwenta i doktoranta UKSW. Został pomyślany jako forum wymiany myśli wśród mieszkańców powiatu ostrowskiego, poszukiwania relacji między myśleniem teoretycznym a praktycznym działaniem w duchu nowoczesnego konserwatyzmu.

Tomasz Merta (ur. 1965r), patron nowopowstałego Klubu, był wiceministrem kultury w trzech rządach (2005-2010), historykiem idei, autorem licznych publikacji z zakresu filozofii polityki. Współtworzył Muzeum Historii Polski, a jako Generalny Konserwator Zabytków uratował ich setki. Wcześniej jako dyrektor Instytutu Dziedzictwa Narodowego zorganizował festiwal "Norwid Bezdomny". Był autorem i kon-



Od lewej: Rafał Zęgota, Tomasz Stefanek, Magdalena Merta, Jerzy Bauer.

sultantem programów i podręczników wiedzy o społeczeństwie, historii i przedsiębiorczości. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się, że Merta był również współzałożycielem działającego w drugiej połowie lat 90-tych Warszawskiego Klubu Krytyki Politycznej. Zginął 10 kwietnia 2010r w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.

Gośćmi specjalnymi spotkania, które wspólnie poprowadzili Jerzy Bauer oraz Rafał Zęgota,

byli Magdalena Merta, wdowa po śp. Tomaszu Mercie, oraz Tomasz Stefanek, historyk idei, doktorant w Zakładzie Filozofii i Myśli Politycznej UKSW, autor wyboru esejów T. Merty, wydanych pośmiertnie w formie książki *Nieodczowność konserwatyzmu*. Goście wspólnie nakreślili bardzo osobisty obraz człowieka ciepłego, skromnego, wolnego od uprzedzeń i zawziętości, erudyty, który nade wszystko cenił roztropność i zdrowy rozsądek, "lubił być Polakiem i lubił być tatą - po prostu lubił swoje życie". Przy tych wszystkich cechach potrafił też konsekwentnie dążyć do realizacji swoich wizji i projektów.

W toku dyskusji okazało się, że poglądy konserwatywne, nawiązujące do idei greckich filozofów i ukierunkowane na znajdowanie środków do osiągnięcia słusznych politycznych celów sprawdzają się także we współczesnej polityce. Przez "nowoczesny konserwatyzm" T. Merta rozumiał unikanie rytualnego tradycjonalizmu i zrozumienie, że kształt tradycji jest stale weryfikowany przez świadomy, choć nie arbitralny wybór elementów dziedzictwa godnych zachowania i kultuwowania.

c.d. na s. 3

Podsumowanie II Konkursu Fotograficznego



Organizatorem konkursu „Ptaki w krajobrazie jesienno – zimowym” było nasze Stowarzyszenie. Wzięło w nim udział 49 uczestników, w tym uczniowie oraz osoby dorosłe. Jedna osoba mogła zgłosić tylko jedno zdjęcie. W stosunku do edycji ubiegłorocznej nastąpił wzrost o 20 prac.

Dzięki wsparciu sponsorów (wymienionych w poprzednim numerze ZAPISKÓW), przyznano 9. nagród i 12. wyróżnień. Uroczystość wręczenia miała miejsce 20 marca 2014 r. w Starostwie Powiatowym w Ostrowi Mazowieckiej. Nagrodzonym i wyróżnionym składamy gratulacje a wszystkim uczestnikom i sponsorom serdeczne podziękowania za przyjęcie naszego zaproszenia do współpracy.

Zarząd Ostrowskiego Stowarzyszenia
„LUDZIE Z PASJĄ”

Bosch Grand Prix Polski 2014

3-4 maja na terenie MOSiR inaugurowaliśmy wyjątkowy turniej Basket Zajawka Cup - Grand Prix Ostrowi Mazowieckiej. Spośród 21 imprez w cyklu 2014, turniej w Ostrowi, jako 2-dniowy, należy do grupy ośmiu w kraju.



3 maja rywalizowali koszykarze i koszykarki w kategorii U-18. Wśród pań zwyciężył MUKS Piaseczno, wśród panów - SMSu PZKOSZ z Władysławowa. Gra w nim wielu aktualnych kadrowców kraju. II m. - Atari Władysławowo, a III - kolejni reprezentanci kraju, zespół Chłopaki z Warszawy.

Tu warto pochwalić naszą ostrowską drużynę

Inauguracja Klubu... c.d. ze str. 6
Tak definiowana "polityka pamięci" to fundament tożsamości wspólnoty politycznej, ważny z punktu widzenia budowania dobrego państwa, ale również w kontekście budowania skutecznej polityki zagranicznej.

Na zakończenie spotkania goście mieli okazję nabycia *Nieodczuwanie konserwatyzmu* wraz z autografami oraz w zupełnie nieformalnej atmosferze porozmawiania z Magdaleną Mertą i Tomaszem Stefankiem.

Propagowany przez Tomasza Mertę konserwatyzm otwarty na zmiany i zorientowany na doskonalenie państwa oraz – w jego ramach – społeczeństwa obywatelskiego, wydaje się być

bardzo dobrym fundamentem działalności Klubu Dyskusyjnego. Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ planuje organizację od dwóch do czterech spotkań Klubu rocznie.

Atrakcją otwarcia drugiego dnia imprezy był zacięty mecz między Policją a Strażą Pożarną, w którym dopiero dogrywka wyłoniła zwycięzcę. Minimalnie lepsi okazali się strażacy ale obydwie drużyny zasługują na słowa uznania. Jednak tego dnia najważniejsza była kategoria OPEN. Finał spełnił wszystkie oczekiwania kibiców. Przeciwnikami miejscowych Sokołów (Piotr Barszcz, Paweł Skarpetowski, Artur Zadroga, Łukasz Ryfa) były Dzikie Węże (Piotr Wójcik, Tomasz Rudko, Tomasz Jaremkiewicz). Zacięta walka i wielkie emocje wytworzyły niesamowity sportowy spektakl. Zwycięsko wyszedł z niego zespół Sokołów, ale obydwie finałowe drużyny zapewniły sobie awans do finałów Mistrzostw Polski. Na trzecim miejscu uplasował się team Fokkus Warszawa. Konkurs wsadów O.K. Chicken wygrał zawodnik Sokołów Piotr Barszcz, a rzutów za 3 punk-



ty perfumyenter.pl zawodnik z Sulejówka Jacek Kułak.

Organizatorzy zatroszczyli się również o najmłodszych kibiców. Dla mam z dziećmi zorganizowano pomoc i sportową zabawę – zadanie to wzięli na siebie: MOSiR, MDK, wolontariuszki z Akademii Pedagogiki Specjalnej oraz animator Streetball Polska.

Basket Zajawka Cup jest naszym wielkim, wspólnym sukcesem. To również wielka promocja Ostrowi Mazowieckiej w Polsce. Śmiało możemy powiedzieć – Ostrów koszykówką stoi.



Grzegorz Szydło,
koordynator koszykówki
3x3, trener LKS Ostrowianka



bardzo dobrym fundamentem działalności Klubu Dyskusyjnego. Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ planuje organizację od dwóch do czterech spotkań Klubu rocznie.

Najbliższe spotkanie odbędzie się 5 czerwca b.r. o godz. 18.00 w Ostrowi Mazowieckiej, w Hotelu „17” przy ul. Lubiejewskiej 158, w scenerii zbiorów istniejącego tam od 2013 r. Muzeum Garnizonu i Ziemi Ostrowskiej. Głównym prelegentem będzie dr Magdalena Gawin. Tematem przewodnim będzie pomoc udzielana Żydom przez Polaków – mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej, w czasie II wojny światowej. W programie spotkania będzie

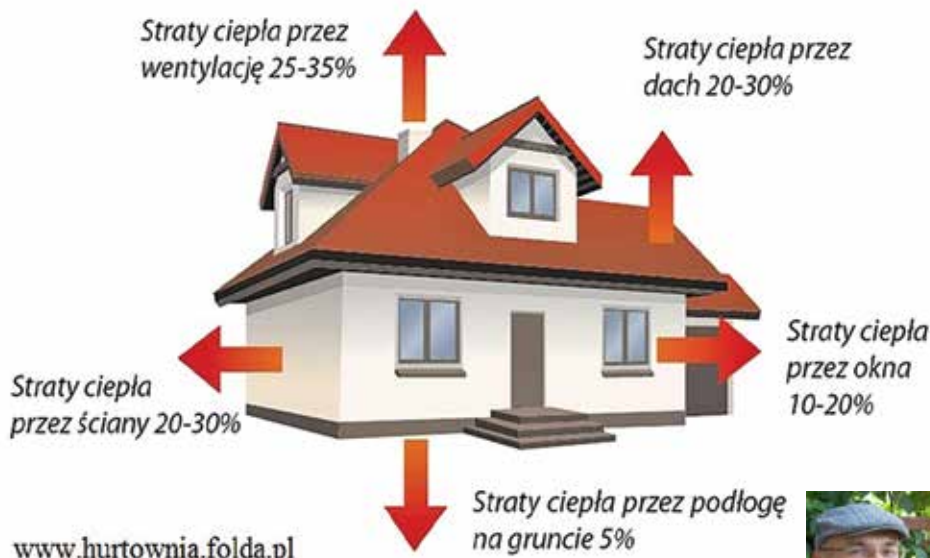
zapoznanie uczestników ze zgromadzonymi w muzeum eksponatami. Bardzo serdecznie zapraszamy.

Rafał Żegota

Domy oszczędne

Tytułowe 'domy oszczędne', to temat planowanej na czerwiec 2014 r. konferencji o odnawialnych źródłach energii. Będzie ona kontynuacją styczniowej debaty zorganizowanej przez Centrum Ekologii i Zrównoważonego Rozwoju w Powiecie Ostrowskim.

Tym razem poruszone zostaną problemy z dziedziny biobudownictwa, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań pozwalających na wyposażenie budynków w źródła energii odnawialnej. Wśród kryteriów projektowania nowoczesnych, zdrowych budynków jest również ekonomia samej budowy, a więc tanie budowanie przy spełnieniu aspektu zdrowotnego. Czy i jaki wpływ na rozwój gospodarczy naszego powiatu mogą mieć nowoczesne tendencje w budowaniu dowiemy się w czerwcu. Uzyskamy też odpowiedź, w jaki sposób możemy dostosować już wybudowane domy do nowych, europejskich wymogów z zakresu oszczędności energii.



Zbigniew Chrupek,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu Ostrowskiego



Miliony na inwestycje

Mimo ograniczonego i niewielkiego budżetu powiatu rokrocznie udaje się znaczną jego część przeznaczyć na inwestycje. Wielomilionowe wydatki inwestycyjne powiatu zostały zauważone i docenione w rankingach ogólnopolskich. Pismo samorządu terytorialnego „Współnota” opublikowało ranking dotyczący wykorzystywania funduszy unijnych w latach 2007-2013. Powiat ostrowski zajął wysoką 82 pozycję spośród 314 powiatów z wynikiem 300,98 zł wydatku z przeznaczeniem na jednego mieszkańca.

Szczególnie ważne są inwestycje w infrastrukturę drogową i oświatową. Wszystkie szkoły są na bieżąco remontowane i wyposażone w nowoczesny sprzęt dydaktyczny. W ostatnich latach duże pieniądze zostały zainwestowane w projekt pn. „Modernizacja budynku L.O. w Ostrowi Mazowieckiej” - ponad 5.2 mln zł, z czego ponad 3.4 mln zł pochodzi ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Do końca przyszłych wakacji będzie pobudowana sala gimnastyczna przy LO. Wartość inwestycji to ponad 4.1 mln zł.

W ciągu paru ostatnich miesięcy budżet powiatu ulegał zwiększeniu ze względu na tak bardzo oczekiwane dotacje na budowy dróg. Z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych otrzymaliśmy 3 mln zł na dwie drogi; Kalinowo – Jasienica – Chmielewo oraz Chmielewo – Zaręby Kościelne, które będą budowane jako ważny ciąg komunikacyjny prowadzący do drogi krajowej nr 8. Koszt budowy ponad 6 mln zł. Droga ta przebiega przez dwie gminy: Ostrów Mazowiecka niecałe 4.5 km i gmina Zaręby Kościelne – prawie 5 km. Gmina Ostrów Mazowiecka dołoży sumę 785 tys zł,

a gmina Zaręby Kościelne 300 tys zł. Należy dodać, że nie obyło się bez większych emocji i dyskusji na sesji Rady Powiatu ze względu na małe dofinansowanie jakie oferuje gmina Zaręby Kościelne. Nie można jednak dopuścić, aby ta inwestycja nie była zrealizowana. Z tego samego powodu nie doszło do budowy tej drogi 3 lata temu na odcinku Zaręby Kościelne – Szulborze Wielkie z budową chodników w Zarębach. W ten sposób byłby już zrealizowany główny ciąg komunikacyjny drogi powiatowej na terenie tej gminy i można byłoby planować i realizować następne pilne inwestycje np. droga Daniłowo – Złotoria, Zaręby Kościelne – Kępiste Boro-we, Zaręby Kościelne – Gąsiorowo. Do tego potrzebna jest dobra współpraca samorządu powiatowego i gminnego. Zamiast tego słyszemy argument, że drogi powiatowe ma budować powiat, gminę to nie interesuje. Ten sposób wspólnego budowania jest prowadzony w całym kraju, traci na tym gmina, która nie chce współpracować.

Zupełnie inaczej do tego problemu podchodzą pozostałe gminy, im zależy by drogi powiatowe będące głównymi szlakami komunikacyjnymi na jej terenie były w jak najlepszym stanie. Przykładem może być gmina Wąsewo - powiat zawarł porozumienie na mocy którego gmina przejęła na dwa lata w zarząd przedmiotowy odcinek drogi powiatowej o długości 3.3 km z Wąsewa do Brzezienka. Spowodowało to, że wniosek o dofinansowanie wyróżniał się na tle wniosków złożonych przez inne gminy i został wysoko oceniony przez komisję. Na 132 wnioski złożone przez gminy wniosek z Wąsewa znalazł się na 12 miejscu. Koszt całego zadania to ok. 1,4 mln zł. Środki pochodzące z NPPDL to kwota 700 tys. zł. Pozostała kwota po połowie zostanie pokryta przez samorząd gminny i powiatowy. W gminie Wą-

sewo będzie budowana też droga powiatowa w Rososzy – na ten cel gmina przekazała do powiatu 400 tys zł, planowane środki powiatu to 600 tys zł.

Powiat Ostrowski otrzymał też promesę w wysokości 1.1 mln zł na przebudowę drogi powiatowej Srebrna – Łętownica – Przeździecko-Grzymki, o dł. 1.6 km. Dofinansowanie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracyjnych wynosi 60% kosztów realizacji zadania. Pozostałe koszty po połowie pokryją samorządy powiatowy i gminny.

W ciągu ostatnich lat powiat otrzymał także dwie promesy na realizację zadania w gminie Boguty-Pianki. Wartość całego zadania to 8.2 mln zł. Łączna pomoc z Ministerstwa wyniosła 3.8 mln zł, wkład gminy to prawie 2.1 zł. Pozostałą kwotę, czyli 2.3 mln zł pokryły pieniądze z budżetu powiatu.

W gminie Stary Lubotyń będzie budowana droga w miejscowości gminnej w kierunku Koskowa oraz skrzyżowanie z drogą powiatową relacji Wólka Seroczyńska – Lubotyń – Rząśnik Lubotyński, w miejscowości Stary Lubotyń. Inwestycja ta będzie rozłożona na 2 lata. Koszt budowy po przetargu wyniósł 604 tys zł w tym 290 tys to dofinansowanie od gminy.

Rozstrzygnięty został też przetarg na remont drogi Komorowo – Sielc na sumę 350 tys zł. Inne inwestycje jak np. most w Kamieńczuku uzależnione są od otrzymania dofinansowania. Szczególnie wysoko punktowane są wnioski, których realizacja poprawi bezpieczeństwo na odcinkach o dużym

natężeniu ruchu i wpłynie na poprawę aktywności gospodarczej danego obszaru.



Urszula Wołosiewicz,
Członek Zarządu Powiatu

Kredyty zaciąga się szybko

Wybory samorządowe na bieżącą kadencję odbyły się 21 listopada 2010 r. a II tura wyborów na burmistrza 5 grudnia 2010 r. Stąd też analiza budżetów bieżącej kadencji może być wiązana z polityką nowowybranej rady miasta i nowowybranego burmistrza.

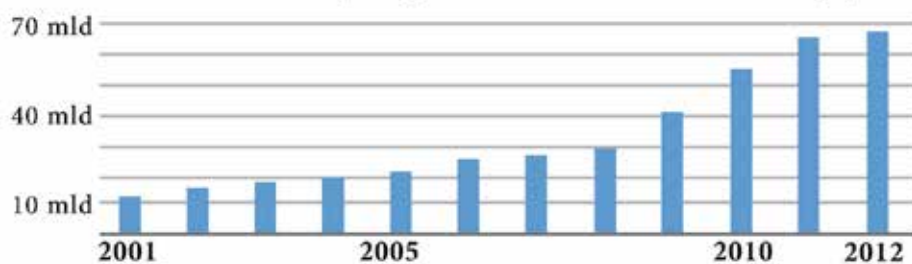


Na koniec 2010 roku zadłużenie miasta wynosiło ok. 17,4 mln złotych. Spłaty tego zadłużenia realizowane były zgodnie z zawartymi umowami. Uwzględniając plany roku bieżącego, przez cztery lata obecnej kadencji, tj. w latach 2011-2014 zostanie spłacone ok. 15,5 mln zł długów. Mimo tych spłat, wg Wieloletniej Prognozy Finansowej (WPF) przygotowanej przez burmistrza i uchwalonej przez radę 2.04.2014 r.) zadłużenie miasta wyniesie na koniec obecnej kadencji 13,6 mln zł. Zadłużenie na koniec 2014 r. byłoby jeszcze większe gdyby nie ostrożna wobec zaciągania kolejnych kredytów postawa rady miasta. Otóż przy uchwalaniu tegorocznego budżetu zmniejszono zaproponowane przez burmistrza wydatki ok. 2 mln zł a w 2013 r. radni zmniejszyli proponowany przez burmistrza kredyt o ok. 2,9 mln zł. Bez tych decyzji rady miasta zadłużenie Ostrowi byłoby o wiele, wiele większe.

Na dochody samorządu miasta składają się m.in. udziały w podatkach dochodowych stanowiących dochód budżetu państwa. Stanowią one 39,34% wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT), zamieszkałych na terenie miasta i 6,71% wpływów z podatku dochodowego od osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, posiadających siedzibę na terenie gminy (CIT). Zauważyć tu należy, że w Ostrowi nastąpił duży spadek dynamiki wzrostu dochodów z tytułu podatku PIT w budżecie miasta. W 2012 w stosunku do 2011 nastąpił wzrost dochodów z PIT o 5,52% a w 2013 w stosunku do 2012 już tylko o 1,23%. Może to budzić niepokój o dalsze losy budżetów domowych mieszkańców miasta i tym samym budżetu miejskiego. Stąd m.in. ostrożność rady w uchwalaniu kolejnych kredytów, które zaciąga się szybko a spłaca przez dwie – trzy kadencje.

*Beata Herman, Zbigniew Krych,
Miroslaw Gromek,
radni Rady Miasta Ostrow Mazowiecka*

Zadłużenie sektora samorządowego w Polsce Źródło: miastowizja.pl



3 Maja w Ostrowi Mazowieckiej – fotorelacja

Po uroczystej Mszy św. sprawowanej przez dziekana ks. dr Jana Okulę w intencji mieszkańców miasta i okolic uczestnicy uroczystości przeszli na Plac Wolności aby złożyć kwiaty w miejscu uświęconym wieloletnią tradycją.



Delegacja Rady Miasta Ostrow Mazowiecka. Od lewej: Miroslaw Gromek, Zbigniew Krych, Beata Herman, Krzysztof Listwon, Stanislaw Dylewski, Eugeniusz Gałazka.



Delegacja NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”. Od lewej: Magdalena Kaczmarek, Krzysztof Guziewski – przewodniczący Oddziału, Anna Majewska.



Delegacja Powiatu Ostrowskiego. Od lewej: wiceprzewodniczący Rady Powiatu Marek Kamiński, wicestarosta Jerzy Bauer, wiceprzewodniczący RP Zbigniew Chrupek. Po lewej część delegacji Prawa i Sprawiedliwości z Krzysztofem Winiarskim i Waldemarem Palysem



Delegacja jednostki wojskowej w Komorowie z płk. Ryszardem Kolaczem. Po lewej delegacja Spółdzielni Mieszkaniowej ND z prezesem Jerzym Pawluczukiem.



Młodzieżowa Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej



Mjr Wiesław Wiśniewski z małżonką, reprezentujący kombatanów AK Obwodu „OPOCZNIK”



Mieszkańcy miasta – uczestnicy uroczystości
Zdjęcia: ostrowmaz.24.pl, M. Uścińska

Pierwsza wojna światowa w Andrzejewie we wspomnieniach kardynała Stefana Wyszyńskiego

Nasza historia rozpoczyna się w niespełna rok po wybuchu I wojny światowej, w czerwcu 1915 r. Młody Stefan Wyszyński, uczeń gimnazjum Górskiego w Warszawie, przyjeżdża na kolejne wakacje do Andrzejewa. Rozwój sytuacji na froncie wschodnim uniemożliwia mu jednak powrót do Warszawy i podjęcie dalszej nauki. W połowie sierpnia 1915 r. wkroczyły do Andrzejewa wojska niemieckie. Osada prawie w całości spłonęła. Rosjanie opuszczając teren Polski ewakuowali na wschód polską ludność. Stosując taktykę spalanej ziemi, niszczyli spichlerze i stodoły oraz pozostałe jeszcze na polach uprawy. W ten sposób rozpoczęła się okupacja niemiecka, która trwała do listopada 1918 roku. Wśród nielicznych mieszkańców, którzy pozostali w osadzie znalazła się rodzina Wyszyńskich. Tak po latach ten tragiczny okres w dziejach miasteczka wspominał nasz bohater: „Przeżyłem tu pierwszą wojnę i straszny pożar miasta, który zniszczył tu wszystko w 1915 roku, ale te ognie płonącego miasta pozostały mi na zawsze w pamięci. Jest pora jesienna, wspomnienie takie: gdy ludność miasta wywędrowała na wschód z lęku przed Niemcami, miasto zostało puste, zresztą spalone, pozostał tutaj ksiądz proboszcz, ksiądz wikary, mój ojciec, taka sędziwa staruszka, którą nazywaliśmy panią Rózią, jeździła na wózkach bo miała chore nogi, to wszystko co zostało w tym mieście. Pierwsza Msza Święta odbyła się wtedy na cmentarzu grzebalnym, bo kościół był zajęty przez Niemców na szpital. I wtedy to właśnie w tych strasznych przeżyciach jeszcze bardziej utrwaliły się we mnie więzy bliskości i jakiejś niezwyklej serdeczności do wspólnej doli”.

O tym, że Wyszyński pozostali latem 1915 r. w Andrzejewie zdecydował zupełny przypadek. Ojciec rodziny, po namowach dzieci i żony, niechętnie zgodził się na wyjazd na wschód.

Rodzina spakowała swój dobytek na wóz i po modlitwie w kościele zamierzali ruszyć w drogę. Wówczas jednak zdarzył się dziwny wypadek. Koń, który zazwyczaj był posłuszny tym razem się zbuntował. Nie chciał ciągnąć wozu, połamane orczyki. W takich okolicznościach wyjazd był niemożliwy. Wyszyńscy pozostali w Andrzejewie. Przez miesiąc mieszkali w kościele, gdyż nieliczne ocalałe domy były zajęte przez wojsko. Po przejściu frontu okolica zamieniła się w wiel-

ksi, bo im się wydawało, że tutaj ludzie z głodu umierają, bo wszystko spalone. W nadzieję, że wrócą ludzie ksiądz wikary Franciszek Bobiński zorganizował pogotowie społeczne. Musieliśmy wszyscy pozostali tutaj zająć się wykopkami, w nadziei, że gdy ludzie wrócą to będą mieli przynajmniej ziemniaki. Przez kilka tygodni wszyscy, całymi rodzinami, które się zgłaszały, pod kierunkiem księdza kopaliśmy ziemniaki tutaj wszędzie na okolicznych polach, kopcowaliśmy w nadziei, że ludzie wrócą i że będą mieli przynajmniej ziemniaki. (...) Wracały w ciągu zimy, zbiedzone, niektóre rodziny andrzejewskie otrzymywały przynajmniej jako zapomogę tych troszkę ziemniaków, bo nawet nie mieli gdzie mieszkać. To są wspomnienia, które pozostały nam z tych czasów wojennych”.

We wspomnieniach Prymasa Tysiąclecia możemy odnaleźć tragizm i okrucieństwo, jakie niesie ze sobą każda wojna, ale widoczna jest także niezwykła więź i solidarność istniejąca między mieszkańcami całej parafii w tym trudnym okre-

sie. Jesienią roku 1915 młody Stefan Wyszyński opuścił rodzinną miejscowość. Nie wrócił jednak do Warszawy, dalszą naukę kontynuował w Łomży. W Andrzejewie spędzał wakacje i ważniejsze święta, aż do roku 1918, gdy jego rodzina przeniosła się do Wrocławia. W wyniku I wojny światowej Andrzejewo poniosło znaczne straty, liczba ludności zmniejszyła się o połowę i już nigdy nie przekroczyła 2000 mieszkańców.

Tekst został w znacznym stopniu oparty na niepublikowanym kazaniu ks. kard. S. Wyszyńskiego, wygłoszonym w Andrzejewie 20.10.1980 r.

Damian Jasko, historyk, Prezes Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej



Zdjęcie z prymasem podczas wizyty w Andrzejewie

kie pogorzelisko: spalone domy i zabudowania, poniszczone zasiewy i sady. Okrucieństwa, które niosła wojna postawiły niezatarty ślad w pamięci młodego i wrażliwego chłopca. Był to ślad do tego stopnia trwały, że podczas ostatniej swej wizyty w Andrzejewie w październiku 1980 roku kardynał Wyszyński dużo miejsca w kazaniu poświęcił wydarzeniom z roku 1915: „Pamiętam pierwszą Mszę po przejściu wojsk rosyjskich na wschód, gdyśmy byli zda się całkowicie sami. Ojciec kazał mi służyć do Mszy Świętej największym moim zmartwieniem było to, że miałem nieoczyszczone buty. Wdało mi się nie mogę, ale ojciec mówi patrz ilu ludzi przyszło bez butów, a przynieśli chleb i z Ruskoków, i z Łętownicy, i z Godlewa i z Cechnow, i z Sobótek, i z Mianowa i z innych



Wędrowniki Romów i próby ich osiedlania na terenie powiatu ostrowskiego na przełomie lat 60 i 70 XX wieku

Może pamiętamy, oglądając występy romskich zespołów, że również powiat ostrowski był terenem pobytu Cyganów. Ich tabory wędrowały przez tereny powiatu aż do początku lat 60. Śladem takich wędrowek są zachowane w zasobach archiwalnych dokumenty.

Podczas swych podróży Cyganie zobowiązani byli do poświadczania swej bytności pieczęcią urzędową w miejscu pobytu. W jednym z rejestrów znalazłem zapisy dotyczące przemieszczania się 14 osobowego taboru - 4 dorosłych i 10 dzieci. Oto w ciągu niespełna miesiąca (czerwiec-lipiec 1961) tabor wędrował z miejscowości Cyczów k. Lublina, przez

Bielsk Podlaski, Łuków i „Ludwinowo, gr. Goworowo, pow. ostrowski” (zapis oryginalny - urzędnik z Goworowa błędnie połączył miejscowość z powiatem ostrowskim a nie z ostrołęckim). Po pobycie w okolicach Makowa Mazowieckiego tabor na 9 dni osiadł w Ugniewie-Pieńkach a następnie udał się do Ostrowi. Tu zapisy kończą się. Warto dodać, iż był to okres kiedy władza ludowa przymusowo osiedlała Cyganów wydając im dowody osobiste i tzw. stałe meldunki.

W sprawozdaniach dla Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ostrowi dotyczącym ludności cygańskiej z lat 1969, 1972



i 1974 pełno dowodów na to, że lokalne władze podchodziły do sprawy z pełną atencją. I tak np. dzieciom zapewniono szkoły a nawet próbowano je zachęcać do uczestnictwa w ZHP (troje złożyło nawet przyrzeczenia harcerskie).

c.d. na s. 7

Wędrowniki Romów... c.d. ze str. 6

Na stałe zatrudniono opiekuna społecznego ds. ludności cygańskiej. W jednym z dokumentów czytamy, iż „... Adam ... żyje bez zawarcia związku małżeńskiego z ... Janiną i posiada 3 dzieci.” Czy dziś jakkolwiek urzędnik odebrałby takie zachowanie jako przykład niemoralności jak jego poprzednik w latach 70?

Romom oferowano lokale socjalne (m.in. w nieistniejących dziś budynkach na rogu ulicy Partyzantów i Mieczkowskiego, czy też przy ul. Orzeszkowej, w sąsiedztwie rosnącej do dziś lipy. Kilka istniejących wówczas przedsiębiorstw, w tym Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, Powiatowy Inspektorat Melioracji Wodnych, Ostrowskie Przedsiębiorstwo Budowlane czy Kominiarska Spółdzielnia Cygańska oferowały pracę mężczyznom romskim z Ostrowi i okolic. Przyzwyczajeni do wędrownego trybu życia Cyganie rzadko decydowali się na stałą pracę. Mimo to władze lokalne



Źródło zdjęć: Kadry z filmu Papusza prod. 2013, reż. Joanna Kos-Krauze i Krzysztof Krauze

otaczały nowoprzybyłych systemem zasiłków, darmowych świadczeń zdrowotnych, w tym bezpłatnych szczepień, kursów dla analfabetów (przy szkołach dla pracujących). Próby asymilacji Cyganów na terenie Ostrowi i okolic trwały aż do połowy lat 80-ych XX w. Dziś jedynym śladem ich bytności na terenie miasta jest grobowiec śp. Florentyny i Antoniego małżonków Dytlów, odwiedzany w okolicach Wszystkich Świętych przez Romów z odległych zakątków

Polski, na co wskazują rejestracje pojazdów. Sam śp. Antoni, jak zapewne pamiętają starzy ostrowianie, był niezwykle barwną postacią wywodzącą swój ród od jednego z królów cygańskich w Polsce. Śp. Florentyna, to ostrowianka, której serce uległo wdziękom pięknego Cygana. Miłości nie przeszkodziły różnice kulturowe i obyczajowe.



**Arkadiusz Parzych,
Ostrów Mazowiecka**

Cygańska dusza

Nawiązując do artykułu z tego wydania "Zapisków Ostrowskich" o wędrownikach cyganów na terenach powiatu ostrowskiego postanowiłem przyjrzeć się bliżej kulturze Romów, a zwłaszcza ich muzyce.

Jak wiadomo Cyganie, to naród wędrowny. Efektem tych wędrowek stało się swego rodzaju przenikanie kultur, przejmowanie wzorców i tradycji. Z tego też powodu próba scharakteryzowania cygańskiego folkloru muzycznego jako spójnego zjawiska jest bardzo trudna. Ich pieśni, style muzyczne, rola samej muzyki w życiu różni się w zależności od grupy etnicznej oraz miejsca przebywania. Elementem charakterystycznym są jednak pieśni wykonywane a capella - bez podkładu muzycznego.

W Polsce twórczość Cyganów kojarzy się głównie z utworami podobnymi do tych prezentowanych i docenianych na imprezach takich jak Festiwal Sztuki Romskiej w Ciechoćniku. Ma ona sporą rzeszę zwolenników jak

również swoich krytyków uznających ją za kicz.

Jak się okazuje cygańskiego ducha można znaleźć również w sztuce niewątpliwie wyższych lotów. Ich wpływy znajdują odbicie w muzyce krajów bałkańskich. Doskonałym przykładem może być wywodzący się z Węgier czardasz - specyficzna, niezwykle emo-



cjonalna forma muzyczna łączona z tańcem. Utwór ten jest bardzo często wykonywany podczas cygańskich koncertów skrzypcowych.

Analizując trasy wędrowek Romów moją uwagę przykuła wzmianka na temat Cyganów Andaluzyjskich. Niektórych może zdziwić

fakt, iż kultura flamenco, powszechnie uważana za narodowe dobro Hiszpanii, zapoczątkowana została właśnie przez Cyganów. Pierwotnie były to spontaniczne pieśni a capella będące komentarzem w odniesieniu do otaczającej rzeczywistości oraz taniec z charakterystycznym klaskaniem i przytupywaniem. W miarę upływu czasu wzbogacono owe występy o muzykę instrumentalną, zwłaszcza gitarową. Popularność flamenco spowodowała, iż zaczęli zajmować się nim rodowici Hiszpanie.

Jak widać, ta często niedoceniana grupa etniczna posiada ogromny potencjał kulturowy. Cyganie będąc bardzo hermetyczną grupą, nie mającą swej ojczyzny, potrafią przenieść swojego ducha wszędzie tam, gdzie się znajdują. Flamenco i czardasz są doskonałym tego przykładem. Są też powodem, dla



którego kultura cygańska zasługuje na zainteresowanie i szacunek.

**Michał Chojnowski
Ostrów Mazowiecka**

Zespół Kasyno dał koncert w Tandemie



Rock'n'rollowy koncert odbył się 2 maja w Restauracji Tandem w ramach cyklu spotkań pn. „Coolturałny Piątek”. Przed gośćmi zaprezentowali się: Michał Chojnowski (autor tekstu powyżej - red.), Szymon Koziatka i Łukasz Klepacki. W takim składzie zespół gra od 4 lat, a występ w Tandemie jest pierwszym w ich karierze koncertem akustycznym.

Obecnie Kasyno walczy o



występ podczas organizowanego w Węgorzewie „Seven Festivalu”. Zespół jest w drugim etapie konkursu, ale aby przejść dalej potrzebuje głosów oddanych w formie SMS - zachęcamy do udzielenia poparcia o treści KASYNO pod numer 71335. Koszt jednego SMSa, to 1, 23 zł. Głosowanie trwa do 23 maja.

(red)

Zagrożenie powodziowe gminy Małkinia Górna

Powodzie są nieuchronne i stanowią nieodłączny element naszego życia. Jest to powtarzające się naturalne zjawisko, z którym przychodzi nam się stale mierzyć. Niektóre z nich miały trudne do wyobrażenia rozmiary. Powódź w dorzeczu Bugu z roku 1979, którą nazwano stuletnią była przerażająca i tragiczna w swojej skali.



W ostatnich latach w myśleniu o ograniczeniu skutków powodzi dokonały się zasadnicze zmiany. Od założenia, że można się przed powodzią ochronić przechodzi się do filozofii, według której całkowita ochrona jest niemożliwa i trzeba myśleć przede wszystkim o ograniczeniu szkód i strat powodziowych. Najbardziej skutecznymi działaniami zmniejszającymi ryzyko powodziowe są inwestycje związane z budową wałów przeciwpowodziowych z towarzyszącą im infra-

strukturą. Dotyczy to również gminy Małkinia Górna. Brak obwałowań z prawej strony Bugu na odcinku około 8 km stanowi bardzo duże zagrożenie dla zabudowanych terenów miejscowości Małkinia Górna, Rostki Wielkie, Zawisty Nadbużne, Klukowo.

O zagrożeniu świadczy fakt, że w roku 1979 ul. Nurska, stanowiąca główny ciąg komunikacyjny naszej miejscowości, na dużym odcinku była nieprzejezdna z powodu zalania. Obwałowanie w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych lewostronnych terenów rzeki, skutkujące zamknięciem wód na mniejszym obszarze, spowodowało zwiększenie zagrożenia dla nieobwałowanej prawej strony. Coroczne przybory wody, których wielkość jest nieporównywalnie mniejsza niż w roku 1979 niebezpieczeństwa te potwierdzają.

Minęło 35 lat od największej powodzi jaka nawiedziła naszą gminę. Coraz mniej ludzi ją pamięta. Występujące jednakże w ostatnich latach anomalie pogodowe mogą spowodować powtórkę z historii. Doświadczenia powodziowe wskazują, że straty w takim przypadku i związane z tym tragedie ludzkie będą ogromne. Trudno je sobie w dniu dzisiejszym wyobrazić i oszacować. Pewny jest natomiast fakt, że budowa obwa-



wał jest niezbędna a ich brak powoduje niepokój władz powiatowych i gminnych. O tych zagrożeniach od wielu lat mówi też wójt gminy Małkinia Górna. Wspomaga w tym gminę Starostwo Powiatowe w Ostrowi Mazowieckiej. Znają sprawę instytucje i władze centralne, w których gestii są decyzje dotyczące budowy wałów. Jednak inwestycje konieczne dla zwiększenia bezpieczeństwa pozostają na etapie zamierzeń i planów. Są odsuwane na bliżej nieokreślony czas przyszły i tylko mieszkańcom pamiętającym rok 1979 wiosenne przybory wody spędzają sen z powiek. Stąd też podejmowane są kolejne działania aby wały przeciwpowodziowe po prawej stronie rzeki Bug nie tylko były zapisane w planach ale rzeczywiście i w możliwie szybkim czasie wybudowane.



*Stefan Rostkowski,
Małkinia Górna,
radny powiatowy*

Nie opłaca się wypalać traw

Wiosna to czas, w którym przyroda budzi się do życia. Nierzadko jednak, te pierwsze oznaki odradzającego się po zimie wszelkiego istnienia, poprzez bezmyślne wypalanie traw, w gwałtowny sposób są niszczone.



Mimo, że praktyka taka jest prawnie zabroniona, szkodliwa, niebezpieczna i nieopłacalna, o czym powszechnie informują w tym okresie mass media, łąki nadal co roku płoną. Podając kilka rzeczowych argumentów przeciw wypalaniu traw, pragnę również przyłączyć się do tych apeli. W końcu „każda kropla draży skalę”.

Jak już wspomniałem na wstępie, w wyniku pożaru giną organizmy, począwszy od bezkręgowców (nicienie, dżdżownice, owady) po kręgowce (płazy, gady, ptaki i ssaki). Wśród nich spora część jest „sprzymierzeńcem” człowieka (np. dżdżownice i mrówki spulchniają glebę, pszczoły i trzniele zapylają kwiaty, a żaby, jaszczurki i niektóre ptaki zjadają owady-szkodniki upraw).

Obalić należy także mit o dobroczynnym wpływie wypalania traw na żyzność gleby. W świetle faktów naukowych jest wprost przeciwnie.

Ogień hamując asymilację azotu z powietrza oraz proces gnicia pozostałości roślinnych, które tworzą urodzajną warstwę gleby, prowadzi do jej wyjałowienia.

Nikogo też nie trzeba przekonywać o niebezpieczeństwie ognia dla zdrowia i życia ludzi. Mimo to, co roku w pożarach wywołanych wypalaniem traw giną ludzie! Inni tracą dobytek całego życia. Dym z płonących nieużytków w przydrożnych rowach oraz w pobliżu infrastruktury kolejowej jest także przyczyną groźnych kolizji drogowych oraz może powodować zatrucia.

A na koniec argumenty finansowe. Wypalanie traw jest nieopłacalne dla każdego obywatela! Po pierwsze rolnik, który na własnych gruntach wypala trawy musi liczyć się ze zmniejszeniem należytej wysokości wszystkich rodzajów dopłat bezpośrednich o 3%. Po drugie sprawcy podpalenia grozi grzywna do 5 tys. zł, a w przypadku spowodowania pożaru stanowiącego zagrożenie dla życia, zdrowia czy mienia, od roku do 10 lat wię-



zienia.

Po trzecie każdy wyjazd jednostek straży pożarnej to spory koszt (paliwo, środki gaśnicze, amortyzacja sprzętu itp.), który ponosi całe społeczeństwo.

Zastanów się zatem, zanim sięgniesz do kieszeni po zapalniczkę z zamiarem podpalenia, niby nikomu niepotrzebnej suchej trawy. Czy Ci się to w ogóle opłaca?



*Paweł Cieśluk,
przyrodnik-ornitolog,
nauczyciel w L.O.
im. M. Kopernika*

Ludzie z pasją

Aldona Gałęcka jest nauczycielką wychowania fizycznego. Mieszka w Ostrowi, a pracuje w Gimnazjum w Nagoszewie. Pasją Aldony jest bieganie. Zaczęło się banalnie. Codzienny trening miał jej pomóc w powrocie do sylwetki, którą miała przed urodzeniem pierwszego dziecka.



Poza tym jako nauczyciel wychowania fi-

zycznego chciała zadbać o kondycję, aby być przykładem dla swoich uczniów. Systematyczne bieganie przerodziło się w pasję i planowanie poważniejszych celów. Pierwszym był Bieg Niepodległości w Warszawie. Potem brała udział w poważniejszych imprezach m.in. w Maratonie Warszawskim, czy w Maratonie Dębno. Dobre lokaty w licznych zawodach zachęciły Aldonę do podejmowania kolejnych wyzwań. Jej obecny cel to zdobycie Korony Polskich Maratonów. Polega on na przebiegnięciu pięciu najważniejszych maratonów w Polsce w czasie dwóch lat. Najbliższy start to Cracovia Maraton, który odbędzie się 18 maja 2014r.

Na pytanie: „Dlaczego biega?” Aldona odpowiada, że jest to nie tylko doskonały sposób na zdrowie, ale również czas na przemyślenia, na oderwanie się od monotonii życia. W pasji biegania wspierają Aldonę jej bliscy oraz przyjaciele. Mąż zawozi ją na zawody, a dzieci Klaudia

(5l.) i Kuba (2l.) są bardzo dumne z mamy. Kolekcja medali i dyplomów, przywiezionych z wielu zawodów systematycznie się powiększa, ale celem Aldony nie jest zdobywanie



kolejnych trofeów. Uważa po prostu, że każdy człowiek potrzebuje pasji, która dopełni jego życie, i którą może podzielić się z innymi.

Beata Herman

Walne w Ostrowiance

28 marca br. w I terminie odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze Członków Ludowego Klubu Sportowego "Ostrowianka" w Ostrowi Mazowieckiej. Miejscem spotkania był w Zespół Szkół Publicznych Nr 1.

Miałem przyjemność przewodniczyć obradom. Przy analizie całej działalności klubu w minionej kadencji, tj. w latach 2010-14 szczególnie istotne były liczne sukcesy w pracy z młodzieżą. W ramach procedury Walnego Zebrania przedstawiono również sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. W jej imieniu głos zabrał przewodniczący Tomasz Lewandowski. Walne Zebranie, na wniosek Komisji Rewizyjnej, jednomyślnie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi. Następnie jednogłośnie podjęto uchwałę o zatwierdzeniu sprawozdania merytorycznego, bilansu, rachunku wyników oraz informacji dodatkowej za rok 2013.

Po krótkiej dyskusji i wyborze składu Komisji Skrutacyjnej przystąpiono do wyboru władz klubu w głosowaniach tajnych. Wybory przebiegły bardzo sprawnie. Przewodniczący odczytał podjęte uchwały i na tym formalną część spotkania zakończono.

W skład Zarządu weszli, wg kolejności alfabetycznej: Chojnowski Michał, Fidura Henryk, Krzyżanowski Wojciech, Napiórkowski Adam,



Pieńkowski Bartłomiej, Szydło Grzegorz, Wasil Remigiusz, Wojtaś Zygmunt. W skład Komisji Rewizyjnej weszli, wg kolejności alfabetycznej: Bauer Jerzy, Lewandowski Tomasz, Zadroga Andrzej.

Ostatnią częścią spotkania było wręczenie pamiątkowych nagród dla wyróżniających się zawodników oraz zasłużonych działaczy. Nagrodzeni sportowcy: Dominik Wasil, Michał Grabowski, Łukasz Wilczyński, Arkadiusz Siwek i Adrian Krawczyk. Nagrodzeni działacze: Jerzy Bauer, Remigiusz Wasil - obaj z okazji jubileuszu 30-lecia członkostwa, oraz Henryk Fidura, Zygmunt Wojtaś, Daniel Zgleszewski, Bogusław Konrad, Mirosław Gromek, Zbigniew Krych.

Po zamknięciu obrad odbyły się posiedzenia nowowybranego Zarządu i Komisji Rewizyjnej w celu ukonstytuowania się. W wyniku tajnych wyborów prezesem Zarządu został ponownie Bartłomiej Piętkowski, wiceprezesem Remigiusz Wasil (kolejna kadencja) oraz Michał Chojnowski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie Tomasza Lewandowskiego.

Dyskusję o pracy w kolejnej kadencji kontynuowano również po zamknięciu obrad, podczas części nieoficjalnej.



Bartłomiej Piętkowski,
prezes LKS "Ostrowianka"

Bank Spółdzielczy, to naturalny partner samorządu lokalnego



Od lewej: Bartosz Kublik - prezes BS, autor, Henryk Lipska - wiceprezes BS.

W marcu b.r. w Starostwie miała miejsce konferencja nt. "Obligacje komunalne jako forma finansowania jednostek samorządu terytorialnego". Zorganizowana wspólnie przez Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej oraz Dom Maklerski Banku BPS w celu omówienia podstawowych informacji z zakresu opisanego ogólnie w tytule konferencji.

Pozyskiwanie środków finansowych poprzez obligacje komunalne, to forma finansowania rozwoju lokalnego w czasie wystę-

powania problemów finansowych. Wysoka frekwencja przede wszystkim przedstawicieli gmin powiatu ostrowskiego wskazała na duże zainteresowanie tematem.

Prezes BS Bartosz Kublik powiedział podczas konferencji, że samorząd lokalny to naturalny partner Banku Spółdzielczego. Są to słowa prawdziwe w obydwie strony - dla samorządu lokalnego Bank Spółdzielczy w Ostrowi jest również naturalnym partnerem. Niech więc ta ugruntowana już współpraca trwa i przynosi dobre owoce samorządom, przedsiębiorcom, klientom indywidualnym i samemu Bankowi.

Jerzy Bauer, wicestarosta

Wspomnienia Bogdana Jamiołkowskiego- część X



Kilkuosobowa grupa ostrowskich działaczy podziemnej SOLIDARNOŚCI do połowy lat osiemdziesiątych była rozpracowywana przez SB pod kryptonimem „SKRYCI”, następnie do końca 1989r. pod kryptonimem „GNIEWNI”.

Z dokumentów, które otrzymałem z Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że byłem inwigilowany pod kryptonimem „ŚLUSARZ” głównie przez tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa aż do końca 1989r., czyli także po zakończeniu obrad „Okrągłego Stołu”, pro-

wadzonych od 6 lutego do 5 kwietnia tego roku.

Z tamtego okresu pamiętam, że na kilka dni przed świętem pracy, przyjechał do mojego zakładu pracy SB-ek, który przesłuchiwał mnie, wypytując jak będę świętował 1 maja 1989r. Gdy nie udzieliłem odpowiedzi na to pytanie, ten zaczął wypytywać mnie na temat Katynia, zapewne po to, aby zorientować się jakie są nastroje i jaką wiedzę w tej kwestii ma społeczeństwo. Odpowiedziałem mu, że na takie tematy nie będę z nim rozmawiał.

Po przeanalizowaniu materiałów zawartych w mojej teczce, sporządzonej przez SB, którą odebrałem z IPN-u okazało się, że o naszej

wet sam czas katastrofy został dziwnie pokreślony. I tak dzień po dniu docierały do nas coraz to dziwniejsze wieści. Formulowane stosownie do oczekiwań tych, którzy przed wielu laty wstecz wołaliby „ukrzyżuj”. Męczenników, którzy podróżując w słusznej sprawie, ponieśli śmierć zaczęto oczerniać, zarzucać im nawet pijaństwo. Osobie Prezydenta przypisywano wydanie polecenia o lądowaniu. Generała zrobiono na ten moment pilotem. I tak rozsiewano informacje, które nie trzymały się rzeczywistości, ale skutecznie wprowadzały zamieszanie. Na koniec ogłoszono embargo na poszukiwanie przyczyn katastrofy. Zabroniono nawet myśleć o zamachu. Może go i nie było, ale w jakim kraju, gdyby taka katastrofa miała miejsce, nie wzięto by pod uwagę absolutnie wszystkich możliwości? W naszej rzeczywistości znaleźli się eksperci, którzy nie

podziemnej działalności wiedzieli bardzo niewiele. Nie zdołali oni przeniknąć poprzez swoją agencję do czołówki naszej grupy. Wiedzieli o nas mniej więcej tyle, co było powszechnie wiadomo. Nie posiadli oni wiedzy, w jaki sposób dochodziło do kontaktów, spotkań czy szkoleń. Nie wiedzieli także o miejscu przechowywania powielacza, czy o skrynkach kontaktowych, dzięki którym otrzymywaliśmy podziemną prasę. Wszystko to powiodło się dzięki doskonałej konspiracji, ludziom godnym zaufania i pełnym poświęcenia, z którymi w tamtym czasie współpracowałem.



*Wspomnienia spisała córka
Dorota Subda*

SMOLEŃSK - 4. rocznica



Jak co roku w rocznicę tragedii smoleńskiej grupa osób z Ostrowi Mazowieckiej wzięła udział w uroczystościach organizowanych w Warszawie.

Uroczystej Mszy św. w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w intencji poległych przewodniczył bp Antoni Dydycz z Drohiczyzna. Później tłum ludzi z flagami i transparentami przemaszerował pod Pałac Prezydencki.

W kazaniu bp Dydycz mocno nawiązywał do czasu Wielkiego Postu i symboliki z nim związanej. - A w naszych czasach tamte krzyki nawołujące do ukrzyżowania, niestety bardzo często zastępują media. W innych prawdziwie okolicznościach, ale tak będzie pod Smoleńskiem. Kilkanaście godzin napływały wieści w miarę rzeczywiste. Był jakiś świadek, który nagrał wybuchy na komórkę. Ktoś inny miał widzieć kogoś żywego spośród pasażerów. I wiele innych okoliczności ujawniano. Był czas na szczere współczucie. Ale to wszystko trwało jedynie chwilę. To była noc kłamstwa, cynicznych drwin, a zwłaszcza nienawiści. I tak to miało miejsce w odniesieniu do rozpoznawania ciał, oczyszczenia terenu, porządkowania przedmiotów osobistych i wielu innych okoliczności. Na-



mając dostęp do wielu przedmiotów, związanych z katastrofą, wykluczili taką możliwość. Co jakiś czas zmieniano poglądy na stan badań. A dość liczne media skwapliwie zajmowały jak to było dawniej – „jedynie słuszne stanowiska”. Nie brano pod uwagę cierpienia bliskich, którzy chcieli poznać prawdę. Mieli przecież do tego pełne prawo. Sami powołując się ciągle na katastrofę smoleńską, zarzucali rodzinom i znajomym, czy współpracownikom, że nadużywają pamięci o tragedii. Zabroniono składania kwiatów przed rezydencją prezydencką. Nie uszanowano krzyża. Bezczeszczono Go na oczach policjantów i służb miejskich. Krzyż i kwiaty rzekomo oszpecały piękno Krakowskiego Przedmieścia. Czy możemy o tym zapomnieć?

[...] trwało oczernianie. Poległych i ich rodziny oskarżano o niskie motywy. Nie brano pod uwa-

gę, że dla żyjących bliskich i krewnych stawało się to powodem strasznego bólu. Lekceważono każdy głos, jeśli tylko nie odpowiadał ustalonym założeniom. A tymczasem coraz bardziej było widać, że brak morale daje o sobie znać u tych, którzy posługują się pomówieniami, kpina, kłamstwem, a nawet oszczerstwem. Wyraźnie widoczne było uporczywe dążenie do tego, aby dociekania prawdy nie mogły się przebić do ludzkiej świadomości. Czas jednak takiemu nastawieniu nie sprzyjał. A przyjaźń zadziergnięta nad krwią męczenników, okazała się wyjątkowo krucha.

Z kolei w przemówieniu przed Pałacem Prezydenckim Jarosław Kaczyński powiedział m.in., "żaden godny naród, żadne państwo zasługujące na miano państwa suwerennego nie może pozwolić tak się traktować, tak jak była i niestety jest traktowana Polska w sprawie smoleńskiej". Dziękował też wielu osobom i środowiskom: - Obrońcom krzyża, Antoniemu Macierewiczowi, członkom parlamentarnego zespołu badającego katastrofę smoleńską, naukowcom, którzy zorganizowali niezależną od prac zespołu parlamentarnego konferencję smoleńską, "Gazecie Polskiej", Radiu Maryja, Telewizji Trwam, ojcu Tadeuszowi Rydzkowi, przedstawicielom Ruchu imienia Lecha Kaczyńskiego.

Źródło: niezależna.pl



Doroczne spotkanie

Przed świętami Wielkiej Nocy środowisko członków i sympatyków Prawa i Sprawiedliwości powiatu ostrowskiego miało swoje tradycyjne, doroczne spotkanie.

Oprócz składanych oficjalnie i indywidualnie życzeń podejmowano tematy związane z lokalnym i ogólnopolskim życiem publicznym. Gościem specjalnym był poseł Henryk Kowalczyk. Na spotkanie przybył również wójt gminy Andrzejewo Michał Rutkowski i przewodniczący Oddziału NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w Ostrowi Maz. Krzysztof Guziński, radni powiatowi, miejscy i gminni obecnej i poprzednich kadencji, aktualni i byli szefowie różnych instytucji, przedsiębiorcy, przedstawiciele NSZZ „S” i organizacji pozarządowych.

Spotkanie przebiegło w bardzo życzliwej atmosferze.

Red.



Od lewej: Zbigniew Krych, Mirosław Gromek, Beata Herman, Henryk Kowalczyk, Jerzy Bauer, Urszula Wołosiewicz, Michał Rutkowski, Krystyna Gumkowska



„Ustawa śmieciowa”

Poproszono mnie, abym w najnowszym numerze „Zapisków Ostrowskich” napisał kilka słów na temat obecnie funkcjonującej ustawy śmieciowej. Osobiście uważam, że wystarczyło jedynie jej udoskonalenie, a zmiany które przeforsował ustawodawca nie były konieczne. Potwierdzeniem tego są dotychczasowe i zapowiadane przez ministerstwo środowiska nowelizacje.



W tym krótkim tekście chciałbym się odnieść do ustawy jako przyczyny zmian organizacyjno-prawnych w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Małkini Górnej. Z dniem 1 stycznia 2012 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Najpóźniej do 30 czerwca 2013 roku gminy musiały zorganizować nowy system i przejąć obowiązki właścicieli nieruchomości w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi. Nowelizacja ustawy, zwana także

„rewolucją śmieciową” postawiła przed niektórymi samorządami dylemat: co dalej z dotychczas funkcjonującymi na ich terenach zakładami budżetowymi? Zgodnie z nowymi przepisami zakłady budżetowe nie mogły stanąć do przetargu na odbiór odpadów zorganizowanych przez samorządy. W wielu gminach pojawiło się pytanie: czy zlikwidować samorządowy zakład budżetowy i przekształcić go w spółkę, czy też nie robić nic, w efekcie czego należałoby dokonać redukcji w zatrudnieniu o liczbę pracowników bezpośrednio związanych z gospodarką odpadami.

W przypadku ZGKiM w Małkini Górnej co czwarty pracownik byłby zagrożony zwolnieniem. Decyzja była trudna, bo zakład posiadał niewielki potencjał techniczny, a wyzwania były dość duże. Wójt gminy Marek Kubaszewski oraz radni rady gminy postawili na przekształcenie zakładu w spółkę prawa handlowego. Wkrótce miało się okazać, że była to trafna decyzja. Z dniem 1 stycznia 2013 roku powstał Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej sp. z o.o. . Nowo utworzona spółka miała się zajmować kilkoma segmentami. Pierwszy, to uzdatnianie i dostarczanie wody, drugi - oczyszczanie i odprowadzanie ścieków. Trzeci miał się zajmować gospodarką mieszkaniową, czwarty gospodarką odpadami, a piąty utrzymaniem terenów zielonych, naprawą dróg i wykonywaniem prac budowlano-remontowych. Największą

niewiadomą stanowiła gospodarka odpadami ponieważ do rywalizacji o wygranie przetargów trzeba było stanąć z firmami świetnie wyposażonymi w sprzęt i posiadającymi dość poważny kapitał, nierzadko zagraniczny. Rok 2013 okazał się szczęśliwy pod tym względem. Jako spółka wygraliśmy dwa przetargi na odbiór odpadów zorganizowane przez gminę Małkinia Górna, a także byliśmy wykonawcą zastępczym w jednej z gmin, w innej natomiast zostaliśmy



podwykonawcą. Dłuższy kontrakt pozwolił nam na wyleasingowanie kolejnej śmieciarki, a zatrudnieni pracownicy nie muszą martwić się o swoje miejsca pracy. Okazało się, że mimo niewielkiego potencjału ekonomicznego istotny jest potencjał ludzki, a więc pracownicy potrafiący współdziałać i dostosować się do nowych warunków rynkowej rywalizacji. To właśnie ludzie tu pracujący są największym kapitałem naszej spółki.



Krzysztof Winiarski,
Prezes Zarządu ZGKiM w
Małkini Górnej



Posel na Sejm RP
Henryk Kowalczyk

Dlaczego nasz kraj jeszcze niedawno będący potęgą w produkcji trzody chlewnej, stał się jej importerem?

– pyta wielu rolników i

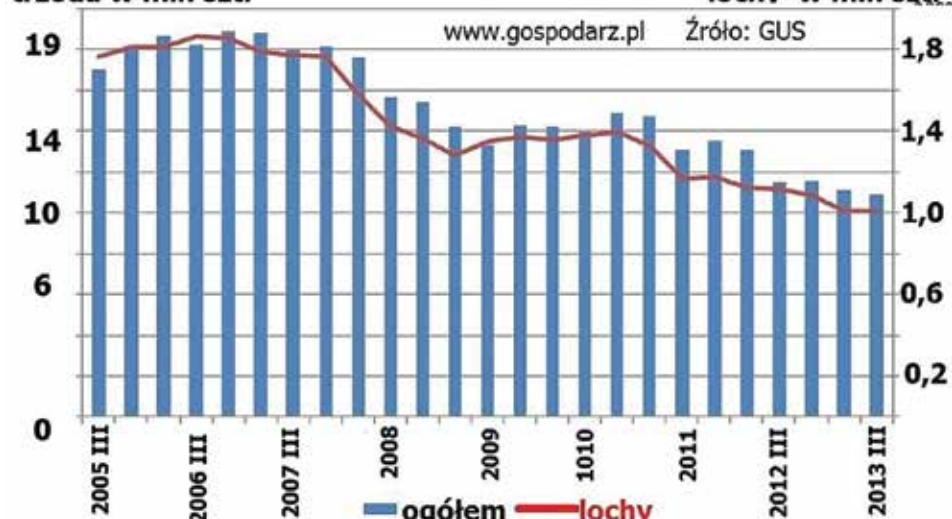
konsumentów. Również w tym przypadku widać nieudolność rządu. Świadczą o tym liczby. W 2007 r. pogłowie trzody chlewnej wynosiło 19 mln sztuk. Od kiedy rządzi koalicja PO-PSL, liczba ta zaczęła dramatycznie spadać. Teraz w Polsce jest już tylko 11 mln świń. Od 2011 roku więcej wieprzowiny zjadamy niż produkujemy. Zamiast zarabiać na własnym mięsie, importujemy je na potęgę. Pomiędzy styczniem a listopadem ubiegłego roku do Polski sprowadzono 4,6 mln sztuk trzody chlewnej, czyli o 32 proc. więcej niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Inaczej jest w Niemczech, skąd importujemy mięso. Tam produkcja rośnie, a rolnicy mają się świetnie. W obecnym czasie niemieckie zakłady przetwórcze przerabiają 58,8 mln sztuk świń i według danych niemieckiego urzędu statystycznego prognozuje się dalszy wzrost produkcji wieprzowiny. Polska w roku ubiegłym wyeksportowała ok. 680 tys. ton produktów wieprzowych, a zaimportowała ok. 775,5 tys. ton. Bilans dla naszego kraju jest więc wyraźnie ujemny.

Gdzie są przyczyny takiej niekorzystnej sytuacji? Minister Rolnictwa z PSL-u

Dlaczego importujemy wieprzowinę?

trzoda w mln szt.

lochv w mln szt.



zezwała na przywóz mięsa gorszej jakości z Niemiec, Danii, Holandii i innych krajów, gdzie produkcja wieprzowiny odbywa się w fermach wielkoprzemysłowych z powszechnym stosowaniem hormonów wzrostu i antybiotyków. Najbardziej drastycznym przykładem był ogromny import wieprzowiny z Niemiec na początku 2011 roku, gdy tam wybuchła afera dioksynowa. Przywieziono wówczas do Polski wieprzowinę w cenie ok. 2 zł za kg półtuszy zamiast poddać ją utylizacji. Jakim sposobem więc polscy rolnicy mogli wytrzymać konkurencję cenową? Cały ten proceder odbywał się za przyzwoleniem ówczesnego Ministra Rolnictwa Marka Sawickiego z PSL-u.

Rok obecny to kolejny przykład nieudol-

ności rządu w sytuacji odkrycia u dwóch dzików afrykańskiego pomoru świń. Utworzenie ogromnej strefy buforowej na 300 km, celowe opóźnienie skupu na potrzeby Agencji Rezerw Materiałowych spowodowane wewnętrznymi walkami w PSL, gdyż prezes PSL-u Janusz Piechociński równocześnie Minister Gospodarki zwlekał z uruchomieniem skupu trzody chlewnej.

Dopóki rządzący nie będą rzeczywiście troszczyć się o rolników, nie będą chronić polskiego rynku wieprzowiny przed nieuczciwą konkurencją cenową gorszej jakości mięsa z Zachodu, sytuacja nie ulegnie poprawie. Trzeba działań zdecydowanych, chroniących polskich rolników i konsumentów.

15 lat od decyzji o generalnym remoncie drogi Ostrów - Ostrołęka



Posel
Zbigniew Kuźmiuk

Kiedy na jesieni 1998 roku zostałem wybrany przez Sejmik Województwa Mazowieckiego na funkcję marszałka jedną z pierwszych decyzji, którą podjął zarząd województwa pod moim kierownictwem była ta związana z modernizacją drogi wojewódzkiej nr 627 Ostrów Mazowiecka - Ostrołęka.

Wcześniej droga ta miała status drogi krajowej i niestety była traktowana przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych po macoszemu, więc nowo powstały samorząd województwa przejął ją od ministra transportu w bardzo opłakanym stanie.

Decyzja o modernizacji tej drogi była więc

spowodowana przede wszystkim jej stanem technicznym ale nie ukrywam, że była także gestem w stronę moich rodzinnych stron. Wszak Ostrów Mazowiecka, to miasto gdzie skończyłem liceum ogólnokształcące i właśnie stąd powędrowałem w wielki świat. Wspomniana trasa przechodzi przez moją rodzinną miejscowość – Komorowo, stąd rozpoczęcie modernizacji nastąpiło właśnie od Ostrowi i już w pierwszych dwóch latach został zrealizowany odcinek Ostrów - Komorowo.

Modernizacja odbywała się już w standardach europejskich, a więc droga została nie tylko poszerzona ale utwardzone zostały także pobocza, a w miejscowościach leżących przy tej trasie wybudowano chodniki.

W ciągu 4 lat od 1998 do 2001 roku, został zmodernizowana cała trasa z Ostrowi Mazowieckiej do Ostrołęki, choć ówczesny budżet województwa mazowieckiego po stronie wydatków

oscylował wokół kwoty 300 mln zł, a ówczesny samorząd nie dysponował jeszcze wsparciem europejskim, w związku z tym członkiem Unii zostaliśmy dopiero w maju 2004.

Przypomnijmy, że ten obecny budżet województwa jest 10-krotnie większy (wydatki wynoszą około 3 mld zł), a oprócz tego istotnym wsparciem dla samorządu województwa są środki europejskie, które w latach 2007-2013 sumarycznie sięgnęły kwoty 3 mld euro czyli około 12 mld zł.

Mimo to drogi wojewódzkie na terenie północno-wschodniego Mazowsza są ciągle w opłakanym stanie a ich modernizacje wydłużają się w nieskończoność. Widać z tego, że zarząd województwa nie ma specjalnie serca dla tej części naszego regionu.

Wydawca pisma: Ostrowskie Stowarzyszenie „LUDZIE Z PASJĄ”. Adres do korespondencji: Drewnowo-Ziemaki 17, 07-325 Boguty-Pianki
Kontakt: stowarzyszenie.lzp@gmail.com ; tel. 501 039 096, NIP 7591718513; REGON 1142159510; KRS 31429968. Konto bankowe: Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz., 03 8923 0008 0026 3014 2000 0001. Redakcja: zespół osób będących członkami lub współpracownikami Stowarzyszenia. Pismo finansowane jest ze składek członkowskich i darowizn. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Skład: Jakub Ogrodnik. Drukarnia - TOP DRUK Łomża. Jeśli możliwe byłoby wsparcie tego przedsięwzięcia – prosimy o darowizny na podane wyżej konto z tytułem wpłaty „ZAPISKI”.
REDAKCJA